Nr. 140 Czwartek 31 maja (13 czerwca) 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Listy z Niemiec.

Berlin, 8 czerwca.

(Niesnaski w koloniach polskich na obczyźnie. —Z Polonii berlińskiej. — Sprawa banku polskiego w Berlinie.—Wycieczki. —Nowy klub wioślarski.)

Kolonie polskie w wielkich miastach na obczyźnie mają jedną wspólną cechę: wytwarzają wśród siebie atmosferę ogromnie małomiasteczkową i duszną, przygniatającą każdą myśl samodzielną, która nie wylęgła się w mózgach paru osób, „rządzących" pozornie, lub rzeczywiście wśród rodaków. Pół biedy jest jeszcze wtedy, gdy te osoby obdarzyła natura pewnym polotem i rzutkością, jeśli jednak na czoło takiej kolonii polskiej wybiją się przypadkowo, skutkiem jakiejś niezwykłej sposobności, ludzie, których dewizą jest „niech będzie, jak bywało!" wtedy dzieje się o wiele gorzej.

Przedewszystkiem od pracy w towarzystwach odstręczają się wówczas niejednokrotnie najdzielniejsze jednostki; inni zaś pracują jeszcze, ale i im opadają ręce, gdy widzą, że żadna reforma, żaden nowoczesny pogląd na najważniejsze i najżywotniejsze sprawy, nie znajdą uwzględnienia u tych, którzy jakikolwiek interes (niekoniecznie materyalny) mają w tem, aby tylko nic się nie zmieniło. Wtedy zaczynają się po kątach szepty, sarkania i solidarność polska na obczyźnie zaczyna się chwiać najniepotrzebniej.

W Berlinie istnieje około stu towarzystw polskich, z których przynajmniej połowa powstała bez dostatecznych powodów. Towarzystwa te mimowoli wytwarzają partye i partyki, które oprócz celów, zakreślonych statutem tego, lub owego stowarzyszenia, myślą i o tem, żeby gdzieś komuś „zrobić na złość". Naturalnie robi się na złość przedewszystkiem sprawie polskiej, ale to nikomu na myśl nie przyjdzie. Nawet wśród inteligencyi. Znam wypadek, że młodzieńcowi, który przybył z za kordonu na studya, powiedziano z góry: „Musisz wybierać albo „arystokracyę", albo „demokracyę"! Chociaż wymieniona arystokracya nie jest wcale arystokracyą, a i owa demokracya nie wyraża zasad demokratycznych. Natomiast istnieją dwie grupki ludzi zamożniejszych, które nie lubią się z rozmaitych powodów, co wprowadza ogromne zamieszanie wśród inteligencyi, a kogoś nie znającego stosunków wprawia w niesłychany kłopot.

Inteligencya ta nie stanowi wszakże ani tysiącznej części kolonii polskiej w Berlinie, dlatego też dobre lub złe wśród niej stosunki na losach rodaków naszych nie odbijają się prawie zupełnie. Gorzej i o wiele jaskrawiej ujawniają się takie walki o wpływy i władzę w sferach robotniczych, gdzie ogół niema żadnego prawie zaufania do swych przywódców, którzy zająwszy swe miejsca przed kilku laty, nie chcą zastosować się do zmienionych warunków i żądań większości. Co gorsza, większa część niezadowolonych nie ma odwagi do jawnego wystąpienia, lecz zadawala się krecią robotą kopania dołków pod przywódcami. Jeśli się zwróci im uwagę na tę niestosowność, odpowiadają stale: „Nie można nic robić jawnie, bo oni mają gazetę, gdzie każdego opornego tak ośmieszą i ukrzywdzą, że się później między swoimi pokazać nie może!"

Rzeczywiście w każdem środowisku polskiem na obczyźnie, a zatem i w Berlinie, „przywódcy" mają swoje własne pismo. Jakie ono jest, to jest, ale dość, że istnieje i może pisać, co się mu żywnie podoba. O założenie pisma łatwiej tu jest, niż gdzieindziej. Główna rzecz drukarnia. Kto ma drukarnię, ten abonuje sobie dwa pisma poznańskie, z których wycina artykuły i kupuje w południe za 5 fenigów „B. Z. am Mittag", gdzie ma wszystkie najświeższe telegramy. Do oryginalnych części dziennika należą jedynie inseraty i gwałtowne polemiki, prowadzone w tonie bardzo niewybrednym, a zamieszczane wtedy, gdy na horyzoncie kolonii polskiej pojawi się ktoś, o czem „przywódcy" albo nie wiedzą, albo wiedzieć nie chcą.

Taką sprawą naprzykład jest obecnie bardzo ważny i aktualny projekt założenia w Berlinie wielkiego banku polskiego, który miałby na celu przedewszystkiem odebranie bankom niemieckim milionowych dochodów, a zarazem scentralizowania kapitału polskiego, potrzebnego na rynku berlińskim, w jednym ręku. Faktem jest, że na samych interesach komisowych z dzielnic polskich zarabiają berlińskie banki niemieckie około półtora miliona marek rocznie, mimo bowiem wszelkie teoretyczne bojkoty, cała masa interesów finansowo-giełdowych zmusza tak banki polskie, jak i osoby prywatne, do korzystania z pomocy banków niemieckich w Berlinie. Zdawałoby się tedy, że projekt taki, mający w planie wyemancypowanie pewnej części naszych spraw ekonomicznych z pod wpływów niemieckich, powinien zyskać ogólne uznanie. Niestety, inicyatorowie projektu bankowego nie zaprosili na swoją konferencyę w tej sprawie wydawcy wychodzącego tu pisemka ludowego, co miało ten skutek, że pisemko to nie tylko nie uznało potrzeby banku polskiego w Berlinie, ale przez szereg dni starało się zaprzeczyć wogóle istnieniu samego projektu.

Ktoś, kto nie zna stosunków berlińskich, może przypuszczać, że pismo polskie, wychodzące w Berlinie, wie wszystko, co się tam dzieje. Tak jednak nie jest. Wiedziano o projekcie banku we wszystkich dzielnicach polskich; nie wiedziano o nim jedynie w berlińskiej prasie polskiej.

Drugim powodem oporu, jaki nagle okazało paru „przywódców" ludowych w Berlinie, w sprawie założenia banku, jest obawa o losy istniejącego już w Berlinie Towarzystwa kredytowego „Skarbona", którego ci właśnie przywódcy są urzędnikami. Obawa ta jest wprost śmieszna, gdyż „Skarbona" przeznaczona jest głównie dla udzielania kredytu drobnym przemysłowcom, poza tem zaś przyjmuje składki oszczędnościowe, natomiast w żadne tranzakcye i interesy komisowe i czekowe nie wdaje się zupełnie. I tu właśnie wyszło na jaw owo drobnostkowe zacietrzewianie się ambitnych jednostek, które z obawy utracenia wpływów i dochodów materyalnych, chcą uśmiercić odrazu myśl stworzenia instytucyi, która mogłaby mieć poważne znaczenie narodowe, już choćby z tego powodu, że w program swój wstawiła również finansowanie różnych przedsiębiorstw polskich w kraju, czego istniejące małe banki nasze nie mogą czynić ze względu na swoje organizacye statutowe.

Nie pisałbym o tem, gdyby nie okoliczność, że parę pism poznańskich przedrukowało elukubracyę wspomnianego dziennika w tej sprawie. Najcharakterystyczniejszym w całej tej kwestyi objawem jest fakt, że wszystkie niemieckie pisma hakatystyczne z zadowoleniem przedrukowały zapewnienie „Dziennika berlińskiego", że o założeniu banku polskiego niema mowy. Że niemcom nie podoba się myśl założenia poważnej instytucyi finansowej polskiej w Berlinie, można bardzo łatwo zrozumieć, trudniej wszakże pojąć, iż zapatrywania ich godzą się w takiej sprawie z przekonaniami ludzi, zajmujących pewne stanowiska w organizacyach polskich.

Zresztą nie jest to fakt odosobniony i jeżeli pomimo takich hamulców sprawa polska w Berlinie nie traci swego rozpędu, to należy to przypisać niezwykłej żywotności naszego ludu, który garnie się do towarzystw polskich na obczyźnie i pracą zbiorową nagradza te szczerby, jakie powstają z winy niefortunnych prowodyrów.

Obecnie zakończyły się już zebrania towarzyskie, zabawy i koncerty polskie, a ciepłe dni skłaniają zarządy stowarzyszeń do urządzania gromadnych wycieczek w bliższe i dalsze okolice Berlina. Liczne grono inteligencyi urządziło pierwszą taką wycieczkę do Ferel i do Caputh, pod wodzą d-ra Celichowskiego, obecnie zaś planuje się dłuższa wycieczka na Łużyce, do wsi wendyjskich. W połowie czerwca urządza też „Bratnia pomoc" akademicka tradycyjną „zabawę letnią" w Zellendorfie.

Dużo życia i zapału wykazuje świeżozałożony polski klub wioślarski, posiadający już dwie łodzie i sporą dobrze wyćwiczoną drużynę, która puszcza się na dalsze wycieczki na wody pozaberlińskie.

Cz.

Szczegóły zamachu na Cuvaja.

Jak donoszą z Zagrzebia, szczegóły zamachu na bana chorwackiego Cuvaja są następujące:

Ban Edward Cuvaj wracał w sobotę o godz. 12 m. 30 samochodem z uroczystości 25-letniego jubileuszu urzędowania brata swego Antoniego inspektora szkolnego. W samochodzie zajęli obok niego miejsca: żona, radca banatu Hervoic i sekretarz Pawlic.

Gdy w ulicy Rzeźnickiej automobil zwolnił biegu z powodu wielkiego ruchu na tej ulicy, wypadł nagle z jednej restauracyi Jukić z browningiem w ręku i wołając: „niech żyje Chorwacya, precz z tyranem!" dał dwa strzały do automobilu. Oba strzały trafiły radcę Hervoica w głowę.

Tymczasem Cuvaj wyskoczył z automobilu, aby schwycić zbrodniarza, który rzucił się już do ucieczki.

Cuvaj przystąpił do grupy młodych ludzi i wezwał ich, aby ścigali napastnika. Kilku uczyniło zadość temu wezwaniu, a także puścili się w pogoń policyanci i przechodnie. Jukić strzelał do ścigających go i zabił policyanta Borscara, który dopiero od ośmiu miesięcy służył w policyi, a dwóch innych zranił. Omal nie poniosła śmierci pewna kobieta, która wyglądała przez okno, podlewając kwiaty. Jukić uciekał dalej, a goniący za nim nawet nie wiedzieli, że dokonał on zamachu na Cuvaja.

Dopiero koło budynku socyalno demokratycznej drukarni jakiś oficer powstrzymał Jukića, ciąwszy go szablą. Teraz dopiero rzucono się na Jukića, skrępowano go i odstawiono na policyę.

Zanim go ujęto, chciał sobie Jukić odebrać życie. Związany, miotał się, wołając ciągle: „Niech żyje Chorwacya, precz z tyranem!"

Jukić jest prawnikiem, a pochodzi z Bośnii. Robi wrażenie człowieka niepoczytalnego. Raz już był przez rok w zakładzie obłąkanych. Podczas swej jednorocznej służby w wojsku miał ciągłe konflikty, tak, iż pozbawiono go prawa odbywania służby jednorocznej i musiał służyć trzy lata. Koledzy uważali go za człowieka egzaltowanego i nazywali go „narwanym". Nosił też wśród nich nazwę: „doktor Miśko". Z kolegami bardzo często rozmawiał o stosunkach w Chorwacyi, ale nigdy ani słówkiem nie zdradził swego zamiaru.

Gdy do Zagrzebia nadeszła z Budapesztu wieść o zamachu na Tiszę, Jukić miał się wyrazić: Dziwne to, że na Węgrzech, gdzie się toczą tylko walki partyjne, znalazł się poseł, który chciał zastrzelić tyrana sejmowego, a w Chorwacyi, gdzie podeptano prawa narodowe, wszyscy milczą. Jeszcze w sobotę rano Jukić nie miał browninga. Musiał go więc kupić tuż bezpośrednio przed zamachem.

Przesłuchany na policyi Jukić oświadczył, że czynu swego dokonał sam i nikomu ze swym zamiarem się nie zwierzał. Mimo to policya aresztowała ośmiu studentów bośniackich, żyjących bliżej z Jukićem, podejrzywając ich, iż byli wtajemniczeni w plany Jukića.

Walka dwóch katolicyzmów.

W Niemczech toczy się obecnie ogromnie zaciekła walka pomiędzy dwoma kierunkami obozu katolickiego.

Dwa te kierunki przybrały nazwę kolońskiego i berlińskiego i aczkolwiek oddawna już istnieje ten antagonizm pomiędzy kolonią a Berlinem katolickim walka bardzo się zaostrzyła dopiero w ostatnich czasach.

Kierunek koloński, któremu moralnego poparcia udziela arcybiskup ks. dr. Fischer, jest więcej modernistyczny, uznaje niezależność życia politycznego i ekonomicznego od wpływów kościelnych, a w pracy nad organizacyą stowarzyszeń robotniczych kieruje się tolerancyą wyznaniową, dążąc do połączenia robotników katolickich i protestanckich na podstawach ogólno-chrześcijańskich. Dążeniom tym sprzeciwia się kierunek berliński, a w długoletnim tym sporze dwu katolicyzmów niemieckich Rzym ostatecznie stanął po stronie Berlina. Ojciec św. oświadczył wyraźnie, że programu kolońskiego popierać nie może.

W polemice dziennikarskiej o to, który z dwóch kierunków jest lepszy wzięły także udział pisma rzymskie. Polemika przybrała ton tak namiętny i zaciekły, jakiego nie pamiętają w obozie katolików niemieckich, dotychczas na zewnątrz przynajmniej solidarnym i jednolitym. Stronnictwo katolickie rozpadło się odrazu na dwa, zaciekły z sobą bój toczące, obozy. Oliwy do ognia dolała jeszcze watykańska „Correspondence de Rome", która w ferworze polemicznym przypomniała, że dziadek dzisiejszego wydawcy „Köln. Volksztg." (popierającej kierunek koloński), Lambert Bachem, podczas procesyi Bożego Ciała w jednem oknie wystawowem wywiesił portret ówczesnego Papieża, w drugiem natomiast Marcina Lutra.

Na to „Köln. Volksztg." odpowiada z irytacyą: „Jesteśmy przekonani, że wszyscy przyjaciele i zwolennicy nasi mieć będą tylko uczucie oburzenia dla niegodziwości organu rzymskiego, który w swej zaślepionej walce przeciwko najsilniejszym podporom katolicyzmu w życiu publicznem Niemiec nie zna żadnych granic uczciwości i przyzwoitości. I to się nazywa „bezwarunkowym", „nietykalnym", „papieskim" katolicyzmem". O, nie jest to katolicyzm, przed którym wszyscy uciekać muszą".

Takie wystąpienie „Köln. Volksztg.", najpoważniejszego i najwpływowszego organu katolików niemieckich wywarło ogromne wrażenie.

Prócz tego inne dzienniki, stojące na stanowisku kierunku kolońskiego, jak np. akwizgrański „Volksfreund", występują z uwagami krytycznemi nietylko przeciwko informatorom papieskim, lecz wprost przeciwko samemu Papieżowi, podnosząc z naciskiem, że „słowa papieskie nie mogą osiągnąć żadnego skutku, bo zwolennicy zganionego kierunku kolońskiego tem silniej i tem wierniej trzymać się go będą". Nadto przywódcy organizacyi kolońskiej zebrali się ubiegłej niedzieli na dłuższą naradę w Dortmundzie, na której nie występowano wprawdzie przeciwko naganie papieskiej; za to tem silniej atakowano informatorów papieskich kierunku berlińskiego, których nazwano „kłamcami" i „oszczercami". Na takiem tle rozwija się niepamiętna dotychczas w obozie katolików niemieckich polemika. Odpowiedź papieska jest dla „kolończyków" niewątpliwie ciosem nader dotkliwym, a jakie w praktyce mieć będzie następstwa, w czasie najbliższym już się zapewne okaże.

Przesilenie to—ostrzega jeden z korespondentów — jeżeli rychło nie będzie zażegnane, może pociągnąć za sobą również konsekwencye polityczne, bardzo niepożądane dla jedności, solidarności i dyscypliny partyjnej stronnictwa centrum. Bo to jest dość jasną rzeczą, że jeżeli katolicy niemieccy w dziedzinie społeczno-ekonomicznej rozpadną się na dwa obozy, to pod względem politycznym trudno im będzie utrzymać zgodną jednolitą, zwartą siłę, jaką dotychczas reprezentują.

Pamięci Prusa.

Otrzymujemy pismo następujące:

Działalność Bolesława Prusa jako pisarza wyraża się przeważnie w utworach beletrystycznych i w publicystycznych artykułach. Do ostatnich sam Prus przywiązywał szczególną wagę.

„Wiem z ust jego własnych—powiedział p. Matuszewski—że pisanie powieści sprawiało mu rozkosz, ale sam się tej rozkoszy wyrzekał dla publicystyki, mniemając, że jako publicysta właśnie oddziała bardziej bezpośrednio na społeczeństwo."

Służba zaś społeczeństwu, ochroniania go od błędów, skierowanie ku szczęściu są ciągłym celem życia, ciągłą troską autora „Najogólniejszych ideałów życiowych."

Jako myśliciela, Prusa najbardziej zajmowało zagadnienie: „jak być powinno?

Ideał użyteczności był mu zawsze miarą przy ocenie rozmaitych objawów życia społecznego.

Uwadze Pań!

DOM HANDLOWY

M. i J. MANDL

Kreszczatyk 42. **Telefon 764.**

Z powodu otrzymania olbrzymiego transportu towarów odbywa się w dolnym oddziale magazynu

sprzedaż po cenach ogólnie przystępnych

Manteaux Palta, Kostyumy **z koronek, jedwabiu, płótna, cze-su-czy** i innych materyałów.

Spódnice **W specyalnym oddziale od rb. 3.25 i drożej** 1259

Ubranka dziecinne.

W górnym oddziale magazynu codziennie otrzymywane są

Ostatnie nowości sezonu.

Magazyn zamyka się o godzinie 7 ej wiecz. **Przyjmują się obstalunki.** Magazyn zamyka się o godzinie 7-ej wiecz.

L. Zdrojewski i K. Grabowski

Kijów, Proreźna № 9, 1672

Polecają maszyny i narzędzia reprezentowanych przez siebie fabryk:

Młocarnie i Lokomobile

Clayton-Schuttleworth (Lincoln), Hofherr-Schrantz (Wiedeń), Gaar-Scott (Ameryka).

MŁOCARNIE KONICZYNOWE HOFHERR - SCHRANTZ, GAAR - SCOTT.

Maszyny żniwne, Szpagat wiązałkowy Mac-Cormick.

Samochody do orki

parowe **Gaar-Scott** i naftowe **Międzynarodowego T-wa w Ameryce.**

Kultywatory sprężynowe i pługi A. Ventzki'ego.

Siewniki rzędowe uniwersalne A. Ventzki'ego Siewniki talerzowe takież **Międzynarodowego T-wa w Ameryce.**

Opryskiwacze **służące także do bielenia i dezynfekcyi** „APOLLO".

WIRÓWKI i MASELNICE **MELOTTE.**

Wszelkie maszyny do czyszczenia nasion **CLAYTONA, HOFHERRA i ROBERA.**

Polskie Biuro Leśne Ks. Zdzisław Lubomirski i S-ka, Warszawa, Żórawia Nr 22. Urządzanie gospod. leśnych, inspekcye i **taksacye leśne.** Komis. sprzedaż lasów. Nasiona i sadzonki leśne.

Chiński magazyn herbaty

T. I. KOMAROWA

Kreszczatyk № 48.

Sprzedaż detaliczna po cenach hurtowych:

Herbata Popowa, Gubkina, Kuzniecowa, Perłowa, Botkina, Wysockiego, Diemientjewa i in. firm. Jedyny magazyn w Kijowie, gdzie **Kawa** est palona i mielona za pomocą maszyny elektrycznej w obecności kupującego. **Surogaty** własnego wyrobu. **Kakao** **Holenderskie** lepszych firm od 1 rb. 20 kop.

Czekolada, **herbatniki, karmelki, cukierki owocowe** i in. Wyroby cukiernicze: G. Bormana, Siu i S-ki, Kromskiego i in. lepszych firm. Zawsze świeże. Pp. kupującym herbatę, kawę, wyroby cukiernicze, kakao — dodaje się premium z wielkiego wyboru wspaniałych rzeczy, stale posiadanych na składzie lub też rabat w gotówce. **Meble bambusowe i parawany gotowe i na obstalunek.** 3837

Precz z rękami!



„JUROKSIL" bez chlorku, bez sody **sam pierze bieliznę** bez mydła. Po godzinnem gotowaniu otrzymuje się bieliznę **przedziwnej białości.** Żądajcie wszędzie. Paczka 20 kop. Południowo - Rosyjsk T-wo Handlu Towarami Aptecznymi w Kijowie. 5498

Specyalna farbiarnia i chemiczna pralnia ubrań

Zajcewa

Proreźna Nr 2, telef. 16-63.

Przyjmują się do prania koszule, kołnierzyki, mankiety. Obstalunki terminowe wykonywują się w ciągu 5 godzin. Filia przy fabryce: M.-Dorohożycka Nr 8. wł. d. 182

Hotel-Pensyonat „Cosmopolite" 1821

Kuchnia wykwintna. Komfort nowoczesny. Pokoje od 1 rb. Obiady dla przychodzących. Instytutowa 16 i 5-te piętro m. 10. Telefon 28-23

Zakład leczniczy Dra Fr. Michalika

w Worochcie (Galicya Wschodnia)

Otwarty przez cały rok, 800 mtr. n. p. m. Otoczony łańcuchem gór. Klimat, zwłaszcza w zimie bardzo łagodny. Budynek ogniotrwały, według nowoczesnych wymagań hygieny i komfortu. Centralne ogrzewanie, wodociągi i elektryczne oświetlenie.

Kąpiele gazowe, **radowe**, powietrzne, werandowanie, gimnastyka, hydro- i elektroterapia.

Kuchnia wzorowa pod dozorem lekarza. 2771

Stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu.

Ceny umiarkowane. — Prospekty na żądanie opłacone.

Garaż



Jedyny w Kijowie **dla postoju, wynajęcia i reparacyi automobili.** Aleksandrowska ul. № 18 obok klubu Kupieckiego (w ogrodzie wód Mineralnych. Tel. 17-43. 2231



5323



Piękność—to potęga!



Piegi, pryszcze, wągry, mokre i suche liszaje, swędzenie, krosty i wszelkiego rodzaju nieczystości skóry leczy i usuwa najradykalniej, rozpowszechnione i uznane przez powagi lekarskie

MYDŁO ks. KNEIPPA

Po 40 k. kawałek sprzedają wszędzie. Prawdziwe z powyższą etykietą i napisem na każdej etykiecie

Repręz. M. Niedźwiedź, Warszawa, 20, Graniczna 6. 2545

PURGEN IDEALNY ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY DLA DOROSŁYCH I DZIECI

Bezwartościową imitacyę i falsyfikaty zawierają te wszystkie pudełka które nie są zaopatrzone w niebieską banderolę z rosyjskim napisem oraz u dołu na pokrywce pudełka nie mają zamieszczonej firmy: Dr. Bayer se Tarsa, Budapest. Pudełko 65 kop., we wszystkich aptekach. 581

Na składzie głównym w KSIĘGARNI GEBETHNERA i WOLFFA

ŚWIAT i CZŁOWIEK

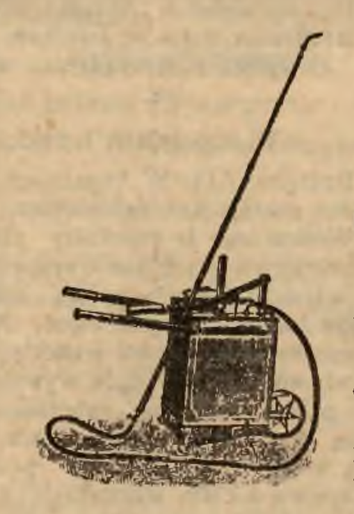
WYDANIE NOWE i PRZEROBIONE. (Świeżo opuściły prasę). 2738

Z. II. Rozwój życia organicznego — Genealogia roślin. — Genealogia zwierząt. — Pochodzenie człowieka. — Rozwój człowieka. — **W opracowaniu: J. Nusbauma, Z. Woycickiego, J. Eismonda, K. Stołowy i L. Krzywickiego. — Warszawa, 19 2, str. 321 z 73 ilustr. 1 tablicą** Cena 1.60.

Z. III. Rozwój kultury materyalnej, więzi społecznej i poglądu na świat. Rozwój mowy. — Rozwój stosunków gospodarczych. **W opracowaniu: L. Krzywickiego i K. Appela. Warszawa, 1912, str. 356, 65 ilustr.** Cena rb. 1 8

Niezmierne usługi w każdem gospodarstwie oddają

APARATY „Apollo" i „Ceres"



Doskonałe te przyrządy służą do bielenia ścian wewnątrz i zewnątrz budynków gospodarskich, do malowania drewnianych ścian karbolineum w celu zabezpieczenia ich od gnicia, do dezynfekcyi stajen, obór, chlewów i kurników, do skrapiania drzew owocowych i roślin płynami niszczącymi zalążki owadów i zarodki grzybków szkodliwych, do niszczenia łopuchy i wielu innych podobnych użytków.

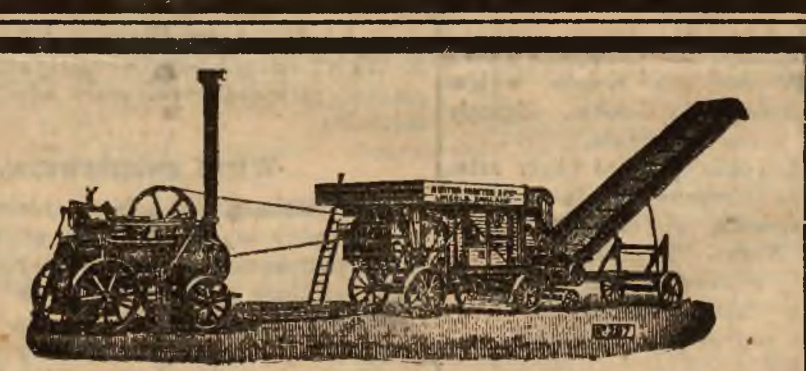
Znakomity materyał, staranne wykonanie, umiarkowana cena.

REPREZENTANT 2292

Alfred Grodzki

WARSZAWA, Senatorska 23.

Na żądanie służę szczegółowymi opisami i instrukcyami użycia aparatów oraz receptami na przyrządzanie dezynfekujących płynów.



Tow. Akc. Wł. A. Doliński

KRESZCZATYK 22. 2

FILIE: Koziatyn i Aleksandrówka gub. Kijowskiej

WYŁĄCZNI REPREZENTANCI PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK.

Ruston, Proctor & C-o: Lokomobile, lokomotywy drożne i do orki, młocarnie parowe zbożowe i koniczynowe.

Rud. Sack: Pługi, siewniki rzędowe i wielorzędowe pielniki i przerywacze do buraków i zboża.

Perkun: Motory naftowe stałe i lokomobile nowo - ulepszone, ekonomiczne i prawie bez dymu.

R. A. Lister & C-o: Wirówki angielskie do mleka, łatwe do użycia, lekkie w ruchu, wyborne w działaniu, pięknej formy.

M. Wolski i Sp. Młocarnie konne, kieraty, sieczkarnie bębnowe.

Sieczkarnie i siekacze **Benthalla,** wialnie **Claytona i Röbera.**

Cieszące się uznaniem: Ekstyrpatory, kultywatory „Ataman", zrzynacze do paru, pielniki, brony stalowe etc. **WŁASNEJ FABRYKI.**

Dom Handlowo-Rolniczy

Eugeniusz Grabowski i S-ka

w KOWLU gub. wołyńska

POLECA: Wszelkie narzędzia do uprawy roli, słynne amerykańskie wirówki „SHARPLES-TUBULAR". Żniwiarki, Kosiarki, Wiązałki „ADRIANCE". Szpagat „Manil a"

oraz jako wyłączni przedstawiciele na gub. wołyńską MASZYNY AMERYKAŃSKIE do wyrobu z piasku i cementu: CEGŁY, DACHÓWKI, PŁYT CHODNIKOWYCH i DRENÓW i aparaty amerykańskie do gaszenia ognia „AJAX", których próba w obecności WŁADZ odbędzie się **w KOWLU w dniu 6 (19) czerwca r. b.**

Cenniki, prospekty, gratis na każde żądanie. 2712

Zagraniczne, patentowane

LODOWNIE



POKOJOWE Największy wybór: **Wanny, umywalnie** **Józef Sokołowski** Kijów, Kreszcz. 4.

Wszystkie

Starożytne i rzadkie: meble, ronzy, srebro, emalie, porcelana, obrazy, broń, sztychy oraz **perły, brylanty, kosztowne kamienie**

Kupuje

po wyjątkowo wysokich cenach **„A. J. Zołotnicki"**

Kreszczatyk 23 wprost poczty, platynę, złoto i srebro według kursu. Taksowanie i informacye bezpłatnie. Zwracać się listownie i osobiście **„A. J. Zołotnicki"**

Kreszczatyk 43 wprost poczty. Telef. 386. Firma egzyst. od 1858 r. 26 6



Fosfatyna Faliera

przyjemny pokarm najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia. *Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.* Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. **Ostrzegamy przed naśladownictwami.** 2576

Garnitur

8 silnej młocarni węgiersk. po krótkiem używaniu, kompletnie zremontowany do sprzedania zaraz. Okazyjnie za 1300 rb. Ferma „Spokojna", poczta Bukj, st. kol. Potasz, powiat Humański. 2711

---

40 K. MASŁO 36 K. śmietankowe zupełnie świeże **40 k.,** mało solone **36 k.** Magazyn **Wasiekina** W.-Wasylkowska 8. 2568

DRZEWO OPAŁOWE

skład J. Potujana na Przystani. Ul. Poczajow. 38 46. Tel. 22-82. Cenn. Drwa berlin. najlepsze. 1941



Biuro Rachunkowe i **przepisywanie na maszynach.** Kijów, Kreszczatyk № 42. Tel. 28-64. 1149

PIERWSZORZĘDNE BIURO NAUCZYCIELSKIE G. Morońskiego

Kijów, Funduklejowska 14. Poleca: Nauczycieli, guwern. i bony różnych narodowości. 2205

Podaje się do wiadomości, że w ciągu bieżącego lata sprzedają się w znacznej ilości 2720 **MŁODE WOŁY ROBOCZE** na wypasach pod Elizawetgradem, typu i gatunku przeszłorocznych, na leżące do Okrawiana Własnych z Majej Wyski. Upoważniony do sprzedaży Osietiański mieszka w Elizawetgradzie ul. Werchniebykowska dom Iwanowa. Życzącym obejrzeć i nabyć woły należy uprzednio porozumieć się telegr. z Osietiańskim.

Wiad. o wol. mieszk. podaje spec. **Biuro mieszkań.** Kundukiejewska 12 m. 2. 1880

Poszukuje się zaraz nauczyciel doświadcz. w sred. wieku dla przygotow. ucznia do gimnazyał. sredn. klas. Adres: Kijów, poczta Zarudnyce poste restante dla M. G. 2661

Na lato pokoje z całkowitem utrzymaniem w dowygodnem domu. Poczta-telegraf w miejscu stac. Porwursk P. Z. D. Z. M. G. 2703

Polka-nauczycielka niemieckiego w rządowem męzkiem gimnazyum z wyższym wykształceniem poszukuje kondycyi na lato na wieś lub za granicę. Oferty proszę nadsyłać Charków, Puszkińska 86. Jadwiga Homeyer. 2704

Stud. IV kur. sumien. korepetytor, poszukuje kondyc. na lato na wieś. Włodzim. Łybedzka 15 m. 18. 2705

Nauczycielka zna jęz., muz. szuka posady na wieś za małą pensyę. Poczta Płoskirów, pod. g. Poste restante Anna. 2724

W zamoż. ob. domu posz. na lato kond. int. prakt. stud. spec. z dz. do lat 15, za d. wyn. Pocz. Oratów, kij. g. Poste-restante № 100. 2726

Stud. poszukuje kondycyi tu lub na wyjazd. Funduklej 16 m. 27. S. L. 2755

Warszaw. Zakład Ślusar.-Mechanicz.

N. Wopińskiego

Kreszczatycki zaułek Nr 9 (sklep) Przyjmuje obstalunki i reperacye: rowerów, motocyklów, zamków, maszyn do szycia, gotowania, broni myśliwskiej, reperacyi kasogniotrwałych i t. p. robót w zakres ślusarstwa i mechaniki wchodzących. Tamże rowery do wynajęcia. 2759

Kupię majątek

do 400 dziesięcin pożądane z domem i z zabudowaniami. Zgłoszenia: poczta **Stara - Sieniawa, Podole. Skrzynka poczt. 9.** 2773

Garnitur mebli

starożytny Jacob i obrazy starożytne do sprzedania. Bulwarno Kudriawska 14 m. 1. Od g. 2 do 6. 2761

Sadyba w Żytomierzu do sprzedania na wygodnych warunkach, miejsce wysokie suche, duży dom, 2 mieszk. 3 i 4 pokoje nad brzegiem Teterowa, tramwaj elektr. Wiadom. Berdyczów, Prisutstwiennaja 30 M. Pobocha. 2761

Do sprzedania fortepian

zupełnie nowy fabr. Boenicha za rb. 450. W.-Żytomierska 8 m. 7 od g. 12 do 4. 2766

Do egzaminów **konkursowych** do politechniki kij. przyspos. **J. Rogowski i P. Moskalski.** W. Podwalna 33 m. 12, Rogowski. 2775

Nauczycielka z pat. gimnazyalnym poszukuje posady. Winnica. Sadki ul. Kniaź-Daniłowska d. Zawidy S. Łukaszewicz. 2767

Student **uniwersytetu** posz. lekc. na wyj. Kuzniecz na 41 m. 7. Kinowski. 2765

Potrzebuję nauczycielkę

z dobrej rodziny, polkę, na wieś, posiadającą świetnie muzykę i język. Hotel „Rossya" Nr 89. 2728

Nauczycielka zagran. wykszt., pos. polsk., franc. dosk., niem. teor. poszuk. pos. na lato lub jako op'ekun. do towarz. Listow. M.-Błagowiesz. 8 m. 12. 2733

Polit. **starsz. kursu** mechan. poszuk. lekcyi na wyjazd. Spec. matem., pos. łacina. Turgieniewska 9—6. 2735

Student politechniki

ostatn. kursu (nagr.) **poszukuje lekcyi** na wakacye na wyjazd. Spec. matem. Bezakowska 4 m. 3. 2734

Ogrodnik młody, zonaty, zna wszelkie gałęzie ogrodnictwa, posiada świadectwa i rekomendacye, poszukuje posady. Kijów, Łukianówka, Bogoutowska 25, Górski dla W. W. 2738

Równe, g. wołyń.

Prenumeratę ogłoszenia do „Dzien. Kijowsk." przyjmuje 1496 **p. Ludw. Rutkowski**

Księgarnia i Skład mat. piśmien.

Od Administracyi.

Dla odnośnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabyciu na wa runkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom. 385

DZIEJE POLSKI

D-ra Feliksa Konecznego.

z tomy, 80 ilustracyi i tablice, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

— Rb. 1 kop. 60 —

(w ozdobnej oprawie).

— Kraków —

Rys historyczny do połowy XVII w

Rb. 3.

(Cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za załiczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.** Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawca **Antoni Zieleński.**